

Pobyt w Berlinie dał mi raz jeszcze świadomość siły Obozu Pokoju

Od czasu słynnego Kongresu Warszawskiego odbyły się trzy zebrania Światowej Rady Pokoju: w Berlinie, potem we Wiedniu, a ostatnio znów w Berlinie. Gdy badamy tematy, problemy, którymi się kolejno te Rady Pokoju zajmowały, to widzimy, że odzwierciedlały one jak gdyby dwa sprzeczne nurty: zastrzegając się stałe sytuacji politycznej i wzrastające stale siły naszego Ruchu Pokoju. Ostatnia nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju w Berlinie wykazała, jak bardzo wzmoży się to obydwa nurty w ciągu ostatnich kilku miesięcy.

Byłem w Berlinie przeszło rok temu. Zaciekało mnie, jak zmieniła się Berlin, jak zmieniła się atmosfera w NRD w ciągu tego okresu. Zmiany są duże. Rzuci się w oczy rozwój ekonomiczny; wielokrotnie niższe ceny podwyżsżyły poziom życiowy ludności. Ruch budowlany rok temu jeszcze słaby, zmógł się niezmierznie. Budowa Alei Stalina w Berlinie przypomina tempem i rozmachem odbudowę Warszawy. Chociaż tę linię, na której się tę piękną aleję tworzy, agresorzy chcieliby zamienić w linię frontu — budowy trwają nieprzerwanie przez 24 godziny i sprawiają wrażenie jakiegoś wielkiego festiwalu radości, dzięki licznym światłom, dźwiękom z głośników i entuzjazmowi całej ludności.

Tam gdzie świat Pokoju styka się ze światem agresji, podziwiać należy się i ułoność ludności niemieckiej. Pięknie sformułował to Nenni w końcowym swoim przemówieniu na Światowej Radzie Pokoju.

Jeszcze jedna uwaga dotycząca Berlina i Niemiec. Co jest najgłośniejsze podziwu tam, to nowe, młode pokolenie niemieckie. Naprawdę w NRD rodzą i wychowują się nowe Niemcy. Nie tak silnie nie uzmysłowo mi tego faktu, jak śpiewy i tańce młodzieży na przyjęciu u Prezydenta Piecka. Młodzież ta jest pełna uroku, śpiewa o Pokoju, tańczy dawne tańce niemieckie z wdziękiem i talentem, który nie ustępuje naszemu „Mazowszu”. To są nowe Niemcy i pobyt tam dał mi raz jeszcze świadomość siły naszego Obozu Pokoju.

Na porządku dziennym naszego posiedzenia były trzy zasadnicze sprawy: Niemiec i Japonii, sprawa Korei i sprawa zwolnienia Wielkiego Kongresu Pokoju.

Sytuację polityczną, na której to odbyło się nasze Nadzwyczajne Posiedzenie Światowej Rady Pokoju, można scharakteryzować w następujący sposób: Istnieje garska ludzi na świecie, którzy robią wszystko, co w ich mocy, ażeby trzecią wojnę światową wywołać. Ta garska junkierstwa amerykańskiego ciagle, gdy „grozi” zawieszenie broni w Korei lub gdy atmosfera polityczna się nieco rozjaśnia, stwarza umyślnie incydenty, które wywołują historię wojenną w Ameryce, grożącą rozstrzelaniem konfliktu na świat cały. Oczywiście, ta garska junkierska, której metoc, najwyraźniej reprezentuje Mac Artur i Ridgway, jest na usługach innych ludzi, którzy boją się Pokoju, bo ich zyski mogą się zmniejszyć, bo ludy Azji i Afryki nie chcą być przedmiotem wysiłku kolonialnego. Tych ludzi znówu z kolei popierają tzw. meżowie stanu w Anglii, Francji, Włoszech. Ich bronią jest stworzenie nagłych sytuacji w sposób niespodziewany, szaleńcy, chociaż metodyczni, w momentach gdy tęsknota ludów świata za Pokojem wzrasta. Przykładów takich możemy podać wiele. Wymienie jeden, ostatni. Kiedy okazuje się, że jest możliwość załatwienia konfliktu koreańskiego, kiedy rokowania nie są zerwane dzięki (jak powiedziałem w Berlinie) nieskonczonemu cierpliwości Chin i Korei Ludowej — ludzie ci nagle bombardują elektrownię nad rzeką Yalu w nadziei, że rokowania się zerwa, a konflikt na Chiny rozse-

Prof. dr LEOPOLD INFELD
członek Prezydium Światowej Rady Pokoju,
wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obronców Pokoju

rzy. Tę prowokację poprzedziła inna prowokacja — masakra jeńców na wyspie Kożedo za to, że jeńcy ci zadali kłom oświadczeniem generałów amerykańskich, że nie chcą powrócić do swej ojczyzny. Moglibyśmy w ten sposób posunąć się wstecz, przytaczając niezmierną ilość faktów, tworzących ciąg nieustannych prowokacji, których celem jest wciągnięcie narodów mimo i wbrew ich woli w odmęt nowej wojny.

To nie są rzeczy nowe. Historia ludzkości, historia wojen kapitalistycznych pełna jest tego rodzaju prowokacji, które wplątują miliony ludzi w wojny i w rzemie dla powiększenia zysków kilku. Tylko że dzisiaj, po raz pierwszy w historii świata, sytuacja jest odmienna. Ci, którzy przygotowują agresję, chcą obronić tzw. „wolny świat”, tzn. świat, w którym kry-

zysy ekonomiczne zażęgnuje się eksploatacją narodów kolonialnych i w którym propaganda pokoju jest zbrodnią.

Bronią przeciwko tej garsce ludzi jest Światowy Ruch Pokoju. Konferencja berlińska wykazała nam, iż ludzie — dotychczas ślepi lub przez mgłę tylko widzący — zaczynają rozumieć, że jeżeli nasz obóz propaguje ideę pokoju, to istotnie pokój on pragnie, że jego dążenie do pokoju jest wyrazem nie słabości, ale siły. Jednym z dowodów tego jest fakt, że nasz ruch pokój wzrasta, że wzrasta zrozumienie prowokacji obozu agresji, że np. bombardowanie elektrowni nad rzeką Yalu wywołało oburzenie w Anglii i lek przed rozszerzeniem konfliktu. Wzrost naszego ruchu pokój objawia się we wzrastającej nienawiści do okupacji amerykańskiej, w reakcji ludu francuskiego przeciwko a-

resztowaniu Duclos i w tym, że coraz więcej ludzi na Zachodzie wierzy w istnienie wojny bakteriologicznej. Nawiasowo mówiąc, ilość materiału dowodowego, zebranego w Chinach, w Korei i naukowo zreferowanego w Berlinie przez Fargę, który był w Korei — jest tak wielka, że największy sceptyk — gdy ma choć odrobinę uczciwości — musi zrozumieć, iż zbrodnia wojny bakteriologicznej istotnie została dokonana.

Wiele spodziewamy się po Kongresie, który ma się rozpocząć 5 grudnia bieżącego roku we Wiedniu. Zależy nam na tym, aby Kongres ten zjednoczył przedstawicieli wszystkich ludzi świata pragnących Pokoju, bez względu na ich poglądy polityczne. Utworzyć musimy szeroki, światowy Front Pokoju. U nas w Polsce okres, który nas dzieli od Kongresu Pokoju, wien być wyzyskany dla poważnych dyskusji nad zagadnieniami politycznymi dnia dzisiejszego i zadaniami, które przed nami stoja.

Ostatnie słowa apelu są dla nas drogowskiem. „Pokój może być uratowany. Pokój musi być uratowany!”

N A S I L A U R E A C I

O GŁASZANE w dniu Święta Odrodzenia nagrody państwowe za najwybitniejsze osiągnięcia w nauce, postępie technicznym, literaturze i sztuce — są bilansem i przeglądem dorobku ostatnich roku. Przede wszystkim są jednak odzwierciedleniem stałego rozwoju naszej kultury narodowej, jaki odbywa się w Polsce systematycznie od 8 lat. Jednym z jego dowodów jest wzrost liczby laureatów z 237 w roku ubiegłym do 405 w roku bieżącym.

Na liście laureatów spotykamy profesora i ślusarza, powieściopisarza i technika, malarza i górnik — przedstawicieli całego narodu. Tych, którzy wnoszą MDM, Noxą Hutę i Zerań, zwiększając wydajność kopalni i hut, prowadzą żmudne badania w pracowniach naukowych nad przyspieszeniem i pomnażaniem produkcji przemysłowej i pólów naszych pól, pisarzy i artystów, pomagających swą twórczością człowiekowi pracy.

Po raz pierwszy odznaczono cudzoziemców — malarza włoskiego **Renato Guttuso** i operatora czeskiego **Jaroslawa Tuzara**.

W NAUCE uderza szeroki wachlarz tematów. Od badań prof. **Sinki** nad literaturą grecką czy prof. **Mostowskiego** nad podstawami matematyki, do wynalazków: bocznego wodowania statków, dokonanego przez prof. **Rylke**, czy rewersyjnego preparatu przeciwcukrzycowego, wykrytego przez prof. **Urbanowskiego**.

Wśród 35 laureatów-naukowców znajdują się odznaczeni nagrodami I stopnia: nestorzy nauki polskiej, uczeni światowej sławy, filolog prof. **Sinko**, przyrodnik prof. **Stach**, histolog prof. **Maziarz** i botanik prof. **Bassalik**.

Tegoroczne nagrody państwowe wskazują, że coraz częściej uczone polski dostosowuje badania do aktualnych potrzeb gospodarki i kultury narodowej. Np. prof. **Kulczyński** bada torfowiska, a prof. **Ostrowski** zajmuje się problemem ich odwadniania. Prof. **Matecki** bada akustykę pomieszczeń, prof. **Naleszkiewicz** — zagadnienia wytrzymałości konstrukcji drewnianych itd.

Troskliwą opieką otacza nasza władza ludowa badania związane z codziennymi potrzebami człowieka, zwłaszcza badania dotyczące podniesienia stanu zdrowotnego ludności, ochrony jej zdrowia. Nie pierwszy raz w tym roku nagrodzono obok bakteriologów i chemików — odkryw-

ców nowych medykamentów — zasłużonych lekarzy-klinicystów.

O wspaniałym rozwoju naszej techniki mówią nagrody w dziale postępu technicznego, które otrzymało 75 procent ogółu laureatów. Nasi inżynierowie, technicy i racjonalizatorzy dokonali w ciągu ostatniego roku wielu doniosłych wynalazków i ulepszeń, które stanowią olbrzymią pomoc w realizowaniu Planu 6-letniego.

Wśród laureatów w dziale postępu technicznego znajdują się liczni racjonalizatorzy, którzy usprawnili dotychczasową produkcję lub zastąpili drogie surowce zagraniczne — krajowymi o równorzędnej wartości. Nagrody indywidualne otrzymali np. ślusarze: **Młotkiewicz**, **Pawłowski** i **Gapski**, spawacz **Czerwinski**, mistrz maszynowy **Olepa** i wielu innych. Jest to wymowne świadectwo głośnych przemian, dokonujących się w polskiej klasie robotniczej i w charakterze pracy.

W IDOCZNY stał się postęp w naszej literaturze, na której czoło wysunęły się dwie znakomite powieści, odznaczone nagrodą I stopnia. „**Pamiętnik z Celulozy**” **Igora Newerly** oraz „**Bieg do Fragala**” **Juliana Strzyżewskiego**. Są to pierwsze, dojrzałe dzieła realizmu socjalistycznego, które zajmują poczesne miejsce w naszym piśmiennictwie.

Nagrodą I stopnia również odznaczony został za wybitne zasługi dla literatury **Jaroslav Iwaszkiewicz**. Jest to jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy polskich. Autor kilkudziesięciu cieszonych się wielką poczytnością utworów, jest znakomitym poetą, powieściopisarzem i dramaturgiem. Szczególnie wysokie osiągnięcie posiada w noweli. Jego „**Nowe wloskie**” dzięki mistrzostwu — stylu, pięknu języka i wspaniałemu opisom przyrody należą do pereł nowelistyki polskiej.

Starsze pokolenie pisarzy reprezentuje także **Tadeusz Breza**, laureat nagrody II stopnia. Odznaczony został za piękną powieść o Polsce współczesnej — „**Uczta Baltazara**”. Książka ta wykazuje poważny rozwój ideowy i artystyczny pisarza, który przezwyciężył dawne obciążenia formalistyczne.

Młoda literatura reprezentują: **Bogdan Czeszko**, autor „**Pokolenia**”, i **Kazimierz Kozłowski**, autor „**Płaski z ulicy Barskiej**”. Książki ich wskazują, że coraz bardziej podnosi się jakość artystyczna i ideowa twórczości młodych pisarzy.

Dużą wymowę posiada nagroda dla robotnika **Albina Bobruka**, autora pasjonującego pamiętnika pt. „**Matka i syn**”. Ukazuje ona tragiczną prawdę życia robotnika w Polsce sanacyjnej i przemiany, jakie zaszły w jego życiu w Polsce Ludowej.

NA liście laureatów nagród artystycznych figurują również nazwiska 60 wybitnych artystów. Spotykamy tu zasłużonych mistrzów starszego pokolenia i młodszych, rozwijających swój talent w Polsce Ludowej. Wszystkim władza ludowa stworzyła nieznane nigdy przedtem warunki twórczego rozwoju. Artysty polscy dzięki stosowaniu metody realizmu socjalistycznego odnoszą coraz poważniejsze sukcesy.

Dla przykładu wymienimy **Tadeusza Kulwickiego**, odznaczonego nagrodą I stopnia w plastyce, autora cyklu rysunków „**Bojownicy o wolność i demokrację**” oraz „**Podróż po Czechostowacji**”, czy rzeźbiarzy — **Marianą Wnuka** (autora „**Lenina**”) i **Jacka Pugeta** (autora „**Jaracza**”).

Wielu artystów teatru i filmu nagrodzono za znakomite, realistyczne kreacje. Na nagrodę I stopnia odznaczono **Aleksandra Forda** i **Jaroslawa Tuzara** za realizację filmu „**Młodość Chopina**”, niewątpliwie najlepszego dotychczasowego filmu polskiego.

Wśród nagród artystycznych szczególną uwagę zwraca nagroda zespołowa I stopnia dla projektantów i realizatorów pierwszego zespołu **Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej**, inżynierów: **Sigalina**, **Stępińskiego**, **Knothe** i **Jankowskiego**. MDM to pierwszy załazek Warszawy jutra, Warszawy socjalizmu. Jest on dla nas widomym przykładem tego piękniejszego życia, do którego amierzamy, które codzienną pracą budujemy.

Długa jest lista laureatów nagród państwowych. Prace tych wspaniałych ludzi znamionuje pragnienie wzmocnienia siły i potęgi naszej ojczyzny, pragnienie unowocześnienia produkcji przemysłowej i rolniej, stworzenia człowiekowi pracy jak najlepszych i najpiękniejszych warunków życia.

Podstawowym źródłem ich wspaniałych osiągnięć jest głęboki patriotyzm, pragnienie jak najlepszego służenia ojczyźnie, pragnienie jak najszybszego zbudowania w Polsce socjalizmu.

A. R.

Przed reorganizacją systemu kształcenia nauczycieli

(Podsumowanie dyskusji w sprawie WKN)

W numerze 11 „Głosu Nauczycielskiego” ukazał się artykuł napisany przez kol. **Jana Kaczmarskiego** pt. „WKN — ślepa uliczka”. Celem artykułu było rozpoczęcie na łamach „Głosu” dyskusji na temat zadań, roli i organizacji Wyższych Kursów Nauczycielskich.

Artykuł znalazł oddźwięk w szeregach nauczycielskich i spowodował ożywioną dyskusję.

Należy obecnie przejrzyć dokładnie wszystkie wypowiedzi w dyskusji oraz zastanowić się, jakie wnioski trzeba wyciągnąć ośnośnie do programów, uprawnień słuchaczy oraz miejsca WKN w systemie kształcenia i doskonalenia nauczycieli.

Większość głosów w dyskusji stwierdza, że w pierwszych latach powojennych WKN dobrze spełniały swą rolę dośkonalenia zawodowego nauczycieli. Wielu absolwentów wydajnie pracuje w szkołach podstawowych pełniąc tam w większości wypadków odpowiedzialne funkcje kierowników szkół, wielu zatrudnionych zostało w szkołach średnich oraz w administracji szkolnej. Jednakże dzisiaj, jak twierdzi kol. **Józef Borowy**, „WKN jest formą przestarzałą”. WKN tworzy w naszym systemie kształcenia nauczycieli „ślepa uliczka” i jest w obecnej formie pozostałością z systemu przedwojennego.

Przypominamy sobie dobrze, że w Polsce sanacyjnej wszystkie formy kształcenia nauczycieli tworzyły „ślepe uliczki”; seminaria nauczycielskie i później licea pedagogiczne nie dawały prawa wstępu na wyższe uczelnie. ZNP starał się znaleźć wyjście z tej sytuacji i przełamał przeszkody zamykające drogę nauczycielowi do dalszego kształcenia. W tym celu organizowane były WKN i instytuty pedagogiczne. Jednakże WKN, a szczególnie instytuty tworzyły osobliwą formę; nie były szkołami średnimi, wykładali w nich często najwybitniejsi profesorowie szkół wyższych, nie uważane jednak były przez władze burżuazyjne za uczelnie wyższe.

Rząd Polski Ludowej zlikwidował z miejsca to upodlenie zakładów kształcenia nauczycieli. Otwarte zostały wyższe szkoły dla absolwentów liceów pedagogicznych, zrównani zostali w prawach z absolwentami szkół wyższych absolwenci instytutów, otwarta została przed nimi droga do dalszego powiększania swej wiedzy i zdobywania stopni naukowych, jedynie wyższe kursy nauczycielskie zostały jak gdyby w zapomnieniu.

„Brak drożności jest zasadniczą wadą wyższych kursów nauczycielskich”, stwierdza kol. **Kaczmarski**. „Należy WKN uczynić drożnym” mówi kol. **Kulpa**. „Słuszne byłoby zatem, aby po ukończeniu WKN miał nauczyciel prawo wstępu na drugi rok studiów normalnych czy też na trzeci rok studiów zoicznych PWSP” — wypowiada kol. **Michalski**. Nie ulega więc wątpliwości, że programy WKN muszą być przebudowane i zmienione w takim stopniu, aby absolwenci mieli możliwość dalszego kontynuowania nauki i aby WKN nie tworzyły jak dotąd „ślepych uliczek”. Chociaż kol. **Czerwinski** z **Łodzi** twierdzi, że najważniejszą rzeczą jest nie to, co daje ukończenie WKN, ale jaką pomocą przynosi nauczycielowi w pracy szkolnej — to jednak trzeba zgodzić się ze słusznymi wnioskami kol. **Borowego**, że w ten sposób:

1. stwarza się dublowanie w pracy na etapie, który wymaga jak najszybszego kształcenia kadr;

2. pochłania to pewien procent dochodu narodowego, a poza tym nie tworzy się zachęty dla nauczyciela, który chce widzieć konkretne rezultaty i osiągnięcia w pracy nad podnoszeniem swych kwalifikacji. Wspominamy przez kol. **Czerwinkę** kurs pedagogiczno-społeczny spełnia rolę doskonalenia kadr, podczas gdy WKN winien być formą kształcenia nauczycieli, nie można więc porównywać od strony drożności dwu różnych typów zakładów.

Zagadnienie drugie, jakie wiąże się z problemem WKN, to określenie jego miejsca w systemie kształcenia nauczycieli.

Szkola nasza jest w zasadzie trójstopniowa.

I stopień propedeutyczny, klasy I — IV.

II stopień wstępnej systematyki, kl. V — VII.

III stopień systematyczny, kl. VIII — XI.

Z układu tego wynika, że i nasz system kształcenia kadr nauczycielskich winien być trójstopniowy. Przygotowanie nauczycieli dla szkół licealnych kl. VIII — XI odbywa się w wyższych szkołach pedagogicznych. Nie są słuszne sugestie kol. **Kulpa**, aby PWSP przygotowywała nauczycieli dla klas V — VII. Pisze o tym kol. **Jezorski** z Krakowa twierdząc, że nie przytoczono ani jednego rzeczowego argumentu, z którego wynikałaby potrzeba reformy i zmiany celów PWSP. W naszym systemie szkolnym PWSP, podobnie jak radzieckie instytuty pedagogiczne, są główną formą kształcenia nauczycieli szkół średnich, i tej roli PWSP Ministerstwo nie ma wcale zamiaru zmieniać. Przeciwnie, celem Ministerstwa jest, aby prace naukowa, dydaktyczna i wychowawcza w wyższych szkołach postawić na jak najwyższym poziomie, aby ze szkół tych wychodzili dobrze przygotowani nauczyciele szkół licealnych. Wyższe szkoły pedagogiczne winny w przyszłości zdobyć sobie prawo nadawania stopni naukowych swym absolwentom.

Nauczycieli dla klas I — IV przygotowuje licea pedagogiczne, analogicznie do szkół pedagogicznych w ZSRR. Zakłady te jednak dają obecnie również ogólne przygotowanie do nauczania w klasach V — VII, wypełniając więc podwójną rolę i w związku z tym nie zawsze są w stanie zapewnić swym absolwentom dobre przygotowanie do pracy wychowawczej i dydaktycznej na I oraz II stopniu szkoły podstawowej, gdzie już winno wymagać się od nauczyciela specjalizacji. Wynika więc z tego, że WKN powinny być w zasadzie nastawione na przygotowywanie nauczycieli specjalistów dla klas V — VII, czyli spełniać te samą rolę, jaką spełniały dwuletnie instytuty nauczycielskie w ZSRR. Tę rolę WKN widzą prawie

wszyscy koledzy zabierający głos w dyskusji. Kol. **Kulpa** proponuje, aby utworzyć KWN dla nauczycieli chcących się specjalizować w nauczaniu klas I — IV. Myślę, że taki WKN byłby zbędny. Zasadnicze przygotowanie do pracy w tych klasach musi otrzymać nauczyciel w liceum pedagogicznym, dalsze doskonalenie swej pracy w zakresie treści, metod oraz organizacji nauczania i wychowania w klasach I — IV otrzyma nauczyciel przez udział w ośrodkach doskonalenia kadr oświatowych, kursach wakacyjnych, poprzez czytelnictwo prasy i literatury pedagogicznej oraz samokształcenie ideologiczne.

Czy dotychczasowa sieć i organizacja WKN zapewnią nam przygotowanie dostatecznej ilości dobrze przygotowanych kadr nauczycielskich dla klas V — VII? W okresie wielkiego rozwoju naszego szkolnictwa, olbrzymiego zapotrzebowania na kadry nauczycielskie WKN spełniały częściowo swą zasadniczą rolę — przygotowania nauczycieli klas V — VII. Nadchodzą jednak okres, kiedy po wyrównaniu braków będziemy musieli położyć nacisk na jak najlepsze przygotowanie zawodowe nauczycieli, dla podniesienia pracy dydaktycznej i wychowawczej, dla osiągnięcia pełnej „mocy produkcyjnej” naszych szkół. W nadchodzącym okresie trzeba zastanowić się i nad organizacją WKN. Czy ma być to w dalszym ciągu tylko „kurs”, czy jeden z elementów systemu kształcenia nauczycieli, taki jak liceum pedagogiczne, czy wyższa szkoła pedagogiczna. Czy w związku z tym wystarczy tylko jeden rok nauki?

Reasumując moje uwagi na temat dyskusji nad problemem WKN ustalić należy wnioski, jakie wypływają z analizy sytuacji na tym odcinku oraz potrzeb naszego szkolnictwa.

1. WKN odegrały w naszym szkolnictwie ważną rolę przygotowując do pracy w szkołach podstawowych, częściowo i średnich oraz w administracji szkolnej wielu dobrych pracowników. Dziś jeszcze spełniają w dalszym ciągu tę wielką i konieczną funkcję. Jednakże w dotychczasowym układzie WKN jest formą przestarzałą. Stale i planowe przygotowanie nauczycieli dla klas V — VII odbywać się musi w specjalnych zakładach, które zastąpią dotychczasowe WKN.

2. Problem WKN wymaga rozwiązania w ramach ogólnej reorganizacji systemu kształcenia nauczycieli w Polsce. Ministerstwo Oświaty opracowuje projekt reorganizacji. W najbliższym czasie podane zostaną do wiadomości czytelników „Głosu” główne wytyczne projektu.

3. Nowa forma kształcenia nauczycieli klas V — VII, która zastąpi dotychczasowe WKN, musi mieć tak ułożony program, aby zapewnić absolwentom możliwość dalszego kształcenia w studiach normalnych lub zoicznych wyższych szkół pedagogicznych.

4. Proces przekształcania WKN i zastępowania ich nową formą musi odbywać się stopniowo. Przy tworzeniu nowych form kształcenia nauczycieli klas V — VII należy wykorzystać dobre przykłady i doświadczenia tak w dziedzinie metod i organizacji pracy, jak również treści nauczania, jakie zdobyliśmy w WKN.

5. Dotychczasowi absolwenci WKN winni mieć możliwość kontynuowania swej nauki w ramach nowego systemu kształcenia nauczycieli.

K. WOJCIECHOWSKI
wicedyrektor Depart. Kształcenia i Doskonalenia Kadr w Min. Oświaty

Wolga spotkała się z Donem

Odwieczne marzenie człowieka, by osiągnąć władzę nad przyrodą, może być zrealizowane jedynie w kraju zwycięskiego socjalizmu. Dowodem tego jest konsekwentna realizacja Stalowskiego Planu Przeobrażenia Przyrody, którego jednym z elementów jest budowa Kanału Wolga — Don.

Kanał ten w dniu 27.VII. br. został oddany do użytku dla komunikacji towarowej i pasażerskiej. Woltzsko-donski kanał żeglowny stanowi budowę kompleksową, gdyż rozwiązuje równocześnie kilka podstawowych zagadnień, jak transport wodny, elektryfikacja i nawodnienie.

Dwie potężne rzeki rosyjskie: Wolga i Don — łącząc się poprzez kanał długości 101 km, stanowią teraz gigantyczną drogę wodną, która sięga od Bałtyku i Morza Białego na dalekiej północy do morz: Kaspjskiego, Azowskiego i Czarnego na południu.

O pomyślnym wykonaniu gigantycznego zadania w tak krótkim czasie (prace zaczęto zaledwie w 1951 r.) zadecydował entuzjazm robotników radzieckich, nauka i technika radziecka.

NAD KANAŁEM WOLGA — DON

Woda w obu rzekach w punktach wyjściowych kanału posiada różne poziomy: wody Donu leżą o 44 m wyżej od wód Wolgi, przy czym najwyższa przeszkoda na trasie kanału — grzbiet działu wodnego — wznosi się na wysokości 88 m nad poziomem Wolgi. By statki mogły płynąć „pod górę”, stworzono cały system śluz. Jest ich dziewięć po stronie woltzkiego działu i cztery po stronie donskiej.

Kanał otrzymuje wodę z Morza Cymlańskiego, zasilane nieustannie przez rzekę Don. Już w lutym br. pompy stacji karpowskiej zaczęły przepompowywać wodę do wyżej położonego zbiornika karpowskiego.

W kwietniu stąd pompy czerpały wodę do zbiornika bierestawskiego, a następnie — do najwyższej położonego zbiornika warszawskiego, znajdującego się w pobliżu działu wodnego. Teraz już łatwo wypełniła woda „schoły woltzkiego”, znajdującej się pomiędzy dziewięcioma sluzami na stosunkowo krótszej drodze między działem wodnym i Wolgą. W dniu 31 maja połączyły się wody obu rzek.

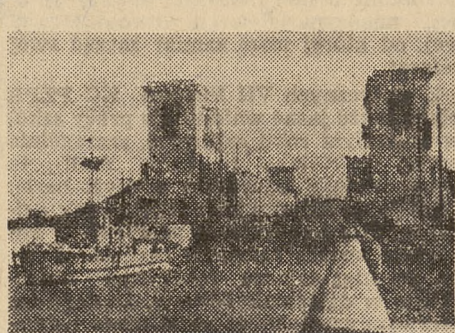
Statki rozpoczęły swą „wspinaczkę”, która nie jest czymś łatwym, bo gdy pły-

na od Wolgi, muszą się wznosić na wysokość 88 m, a od Donu — na wysokość 44 m.

W radzieckich stocznicach buduje się teraz nowoczesne, rzeczno-morskie statki towarowe i pasażerskie, które będą poruszane energią elektryczną przekazywaną za pomocą przewodów podobnie jak w troleibusach. Uniknie się w ten sposób statków motorowych zanieczyszczających wodę, która później nie nadaje się do nawadniania pól.

MORZE CYMLAŃSKIE

Morze Cymlańskie — to olbrzymi sztuczny rezerwar wodny objętości 12,6 miliarda m³, o powierzchni 2700 km².



Zatrzymanie dużej części wód Donu i ich spiętrzenie nastąpiło dzięki betonowej tamie długości na 500 m i wałom ziemnym wys. 35 m, dług. 12,8 km. „Cichy Don” stał się w ostatnim roku niezwykle gwarny i ruchliwy, bo oprócz prac ziemnych budowano tu olbrzymią elektrownię wodną i „przenoszono” całe osiedla i wsie znajdujące się na terenie „dna” dzisiejszego sztucznego Morza Cymlańskiego. Przewieziono dosłownie wszystko, nawet sady i krzewy podróżowały samochodami i pociągami na nowozaplanowane miejsce.

Przed затopieniem uratowano nawet tysiące zajęcy, które na widok niespodziewanej powodzi chroniły się na czasowe wysypki — szczyty dawnych pagórków.

Dziś szumi tam Morze Cymlańskie, Tsm budowano elektrownię wodną o mocy 180 tysięcy kilowatów, która produkuje tyle energii elektrycznej, ile zużywa dwumilionowe miasto. Elektrownia ta obsługuje wszelkie urządzenia na kanale, jak pompy, śluz, holowniki statków i oświe-

OŻYWCZA WODA

Od zbiornika warszawskiego znajdującego się obok działu wodnego popłynie ożywcza woda na stalinagradzkie stepy 140-kilometrowym Kanałem Jergemskim.

Podobnie bezpośrednio od Morza Cymlańskiego przeprowadzi wodę na Step Salski 190-kilometrowy Donski Kanał. Magistralny wraz z kilkoma pomniejszonymi. Między Donem a rzeką Sal napotkano na przeszkodę w postaci wysokiego działu wodnego, którego przekopanie następczaby szczególnie dużo trudności. Zdecydowano puścić wodę kanału pod ziemią. Pod stepem buduje się więc „metro”, którym nie pojadą pociągi, ale popłynie woda. Cztery sześciokilometrowe tunele idealnie proste, o gładkich jak lustro ścianach będą przepuszczać ponad 200 tys. m³ wody na godzinę do dalej położonych zwykłych kanałów na Stepach Salskich.

Od głównych kanałów irygacyjnych rozchodzą się będzie gęsta sieć mniejszych kanałów nawadniających o łącznej długości przeszło 30 000 km, zasilanych wodą przez 140 stacji pomp. Na Stepach Salskich. Naddonskich, Przyzawskich, Manyżskich i stepach obwodu stalinagradzkiego wodę otrzyma obszar 27 500 km², obszar prawie równy powierzchni Holandii lub Belgii.

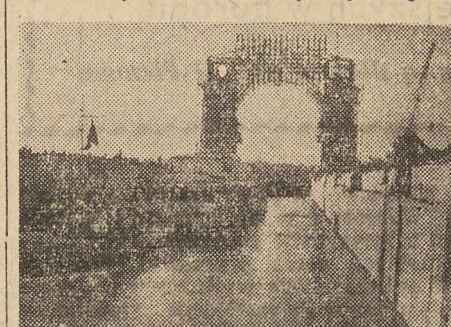
ZMIENIA SIĘ KRAJOBRAZ NAD KANAŁEM

Powstają nowe osiedla, w oczach rośnie port nad Kanałem — Kalacz. Odbudowę Kanału stanowi monumentalna architektura śluz, z których każda ma inne motywy dekoracyjne: pomniki, łuki, wieżyczki. Łatanie i urządzanie nawigacyjne, mosty drogowe i kolejowe, tunele pod Kanałem dla przeprawy owiec — to inwestycje „dodatkowe”, ale zadziwiające oryginalnością i poziomem wykonania technicznego.

Zieloną oprawę wszystkich kanałów żeglownych i nawadniających stanowią ochronne pasy leśne, które osłaniają przed wichrem stepowym. Już teraz dały się zauważyć zmiany w klimacie i roślinności stepu. Zazwyczaj w czerwcu — lipcu nad rzdym, wyschniętym stepem unosił się w rozpalonym powietrzu tumany pyłu — dziś step jest szmaragdowozielony. Bie-

kitnieją jeziora otoczone trawami, których tu nigdy nie było. Wspaniale rozrosły się zboża, bo w maju i czerwcu deszcze kilkakrotnie skropiły pola. W ubiegłych latach zboża, dobrze zapowiadające się na wiosnę, wędły w czerwcu, spalone słońcem, pozabawione ożywczej wody. Dziś w nawadnianych kolchozach plony zbóż zwiększa się kilkakrotnie, dziś podejmuje się na szeroką skalę uprawę bawełny i winogron. To działa Kanał Wolga — Don, wielka budowa komunizmu.

Nie przyszło to łatwo. Należało pokonać olbrzymie trudności. Praca odbywała się w suchym, prawie bezwodnym stepie, gdzie trzeba było stworzyć bazę gospodarczą: drogi, osiedla, studnie, przewody elektryczne, warsztaty i laboratoria. Przy budowie tych obiektów wydobyto i przetworzono 152,1 mil. m³ ziemi, wykonano 2,96 mil. m³ robot żelbetonowych, ułożono 1,6 mil. m³ grodzi kamiennych, filtrów i drenarzy oraz zmontowano 60,4 tys. ton konstrukcji metalowych.



Prace te wykonał człowiek radziecki. W czasie gdy rozhisteryzowani imperialiści amerykańscy zbroją się kosztem mas pracujących, naród radziecki rozwija gigantyczne budownictwo pokojowe dla zapewnienia dobrobytu i szczęścia człowieka.

Entuzjazm i wspaniała organizacja pracy, jaką okazał naród i rząd radziecki przy budowie tego pierwszego obiektu komunizmu, świadczy o sile Kraju Rad — o sile pokoju i sprawiedliwości społecznej — jest godną odpowiedzią na zakusy imperialistyczne. Budowa Kanału Wolga — Don wejdzie do historii jako triumf nauki i techniki radzieckiej, jako zwycięsko zakończony etap w walce narodów radzieckich o pokój, o urzeczywistnienie komunizmu.

ANDRZEJ PACHOLSKI

W cieniu dolara

PRZECIWKO INWAZJI AMERYKAŃSKIEJ

Przygotowujemy się do dyskusji na konferencjach sierpniowych

Wychowywać przez stawianie konkretnych zadań

Poziom dydaktyczno-wychowawczy naszej szkoły był początkowo niezadowolający. Wprawdzie zorganizowaliśmy samorządy klasowe, postawiliśmy przed dziećmi sprawę wyników nauczania jako naczelne zadanie, jednak rezultaty naszych wysiłków były znikome. Analiza dotychczasowych metod pracy uświadomiła nam, że do sprawy musimy podejść inaczej — stawiać przed uczniami konkretne zadania i konsekwentnie domagać się ich wykonania.

Postawiliśmy przed nimi pierwsze zadanie — walkę o frekwencję. Następnego dnia paru uczniów poszło jednak na wagar. Wówczas oparliśmy się na najlepszych aktywistach. Rozpoczęli oni ostrą walkę z bumelanami udając się tego samego dnia po skończeniu zajęć szkolnych do ich domów. Do tej akcji przyłączyli się inni dzieci oraz rodzice, dzięki czemu frekwencja znacznie się podniosła. Nieoczekiwane rezultaty uzyskaliśmy wyznaczając dwóch niepoprawnych wagarowiczów na członków grupy sprawdzającej przyczyny nieobecności kolegów. Środek ten okazał się bardzo skuteczny — przestali opuszczać lekcje bez usprawiedliwionej przyczyny.

Z koleż zruśliśmy dzieciom drugie zadanie do realizacji — podnieść poziom czytelnictwa. Na najbliższych zajęciach świetlicowych wykrystalizowali się kilku znanych dzieciom książek. Po odczytaniu poszczególnych fragmentów dzieci spostrzegły, że właściwie nie mają treści książek, mimo że je przeczytały. Ocena postępowania bohaterów książek, ich wspaniałostka charakterystyka znowy wiele. Pozytywnych bohaterów dzieci stawiały sobie jako wzór do naśladowania, negatywnych — potępiały. Liczba czytelników wzrosła z dnia na dzień, jedne klasy pociągały drugie. Wkrótce udało się nam nakłonić dzieci, by w formie rysunku lub krótkich wypowiedzi wyrażały swoje wrażenia o przeczytanych książkach. Materiał ten zaczęto wykorzystywać do gazetki. I właśnie gazetki stały się jednym ze środków kształtowania kolektywu. Przestrzegaliśmy, żeby udział w ich wykonaniu brały wszystkie dzieci i wzajemnie sobie pomagały.

Staraliśmy się także o wytworzenie zdrowej opinii dziecięcego kolektywu, która znajdowała wyraz w treści gazetki.

Co kilka dni na jednej ze ścian budynku szkolnego ktoś pisał brzydkie wyrazy. Podejrzewano o to dwóch chłopców. Pewnego razu wychowawczynie zatrzymała po lekcjach na kilka minut klasę, do której uczęszczali ci chłopcy, pod pozorem, że chce się zorientować, jak postępuje praca przy dekorowaniu klasy. W pewnej chwili zapytała jednego z owych chłopców, czy przygotował podpórki do kwiatów na grządkę. Podpórki były gotowe i starannie wystrugane. Wszyscy je obejrżeli, a nauczycielka wyraziła uznanie dla pracy chłopca. Potem nieznacznie skierowała rozmowę na sprawę brzydkich wyrazów. Cała klasa zażądała od tych dwóch chłop-

ców, by przynajmniej do winy, co też uczynili z wyraźnym wzruszeniem. Nacisk opinii publicznej klasy spowodował przełom. Z chłopców tych mieliśmy później najlepszych aktywistów w szkole. Kolektyw wzmacniał się, praca wychowawców dawała coraz lepsze wyniki.

Jednocześnie uświadamialiśmy dzieciom, że ich dobra nauka to praca dla dobra Ojczyzny. Zdolniejsi uczniowie coraz sumiennie pomagali słabszym, by zlikwidować zle stopnie w klasach. Opinia społeczna kolektywu stawała się bezsilna dla leniuchów. Obok tego ustawicznie uświadamiano ich, by sumiennie pracowali, przekonyując, że każda piątka jest cegiełką do realizacji Planu 6-letniego.

Po osiągnięciu jednych staraliśmy się stawiać przed uczniami inne zadania, początkowo drobne, potem coraz większe. Pobudzaliśmy ich inicjatywę, przyjmując wszystkie dobre projekty. W tym czasie utworzono już niewielki aktyw z uczniów wyróżniających się w nauce, którzy byli pierwszymi kandydatami do mającej wkrótce powstać organizacji harcerskiej. Otrzymał oni zadanie, by starannie pokleić wszystkie mapy. W czasie pracy okazało się, że trzeba dorysować w kilku miejscach odpowiednie znaki. Grupa przystąpiła do wykonania zadania z taką ochotą, że pociągnęła do współpracy in-

nych kolegów. Samorzutnie powstało kilka geograficznych. Członkowie jego wykonali mapę warstwicową i szereg rysunków jako pomoce naukowe do geografii. I właśnie ci przyszli harcerze najwięcej nam pomagali starając się nie tylko dobrze uczyć, ale i poprzez osobiste rozmowy z kolegami wpływać na ich zachowanie i dobre postępy w nauce. Oto np. jednemu z kolegów, który zaczął małych chłopców z kl. I, powierzył opiekę nad nimi i prowadzenie wspólnych zabaw podczas przerwy.

Jednym z naszych zadań było wytworzenie u dzieci stałej gotowości do pracy w każdej dziedzinie życia szkolnego. Zauważyliśmy, że zapal wzbudza podsumowanie tego, co zrobiono wspólnym wysiłkiem. Pewnego razu urządził się wieczerz przygotowując z tej okazji album wspólnych prac. Zawierał on zdjęcia fotograficzne, wykresy, ilustracje. Pokazywał kolejno wszystkie ilustracje, kronikar wymieniał nazwiska tych, którzy włożyli wysiłek w wykonanie pewnej pracy, zachęciło to bardzo młodzież do realizacji nowych zadań.

Przy pracy nad tworzeniem kolektywu zauważyliśmy jednak błąd: brak indywidualnego podejścia do uczniów ze strony nauczycieli, niedostateczne obserwowanie i znajomość dzieci. Stwierdziwszy to,

zwołałem zebranie wychowawców, by omówić sprawę. Dzięki temu w kilka dni później wyszły na jaw pewne fakty, których dawniej nie spostrzegaliśmy. Oto jeden z uczniów od pewnego czasu przestał brać udział w lekcjach, był apatyczny, zmęczony, bierny. Na przerwach posłał się suchym chlebem. Zbadaliśmy warunki pracy domowej ucznia. Okazało się, że w domu nie je śniadania, bo matka choruje, lekcji nie odrabia, bo musi wykonywać wiele prac w gospodarstwie. Na okres choroby matki jeden z dobrych uczniów ofiarował mu swoją pomoc w nauce, by wyrównać zaległości, inni pomogli w zajęciach gospodarskich. Inna uczennica też pisała klasówki mając jednocześnie starannie wykonane prace domowe. Baczna obserwacja wychowawcy ujawniła przyczyny tego stanu. Okazało się, że podczas przerwy dziewczynka dochodziła do porozumienia z pewną dobrą uczennicą i otrzymywała od niej zeszyt z pracą domową do przepisania. Wychowawca przekonał uczennicę o szkodliwości takiego postępowania.

Na podniesienie wyników pracy wpłynęła także wymiana doświadczeń między poszczególnymi nauczycielami w sprawie nauki i zachowania uczniów.

ADAM OWSIKOWSKI
Nowodwór

Organizacja młodzieżowa — pierwszy pomocnik nauczyciela

(Z listów do Redakcji)

Rola i waga organizacji młodzieżowej w szkole jest w chwili obecnej jasna dla ogromnej większości nauczycieli. Co prawda nie wszędzie jeszcze współpracą ta układa się należyte, nie wszędzie wykorzystuje się w pełni wielkie możliwości organizacyjne i wychowawcze ZMP i organizacji harcerskiej. Jednakowoż miniony rok szkolny należy uznać za wielki krok naprzód w tej dziedzinie. Na fali zobowiązań ku uczczeniu 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruty i święta Maja jak też w ogniu współzawodnictwa przedmiotowego krzepła i bogaciła się w formach współpraca nauczyciela z organizacją młodzieżową. Utrwalenie i upowszechnienie dobrych doświadczeń współpracy nauczyciela z ZMP i organizacją harcerską — oto jedno z ważnych zadań tegorocznych konferencji sierpniowych.

NA PIERWSZYM MIEJSCU — PRACA WYCHOWAWCZA

Wielką i niewątpliwą zdobyczą ubiegłego roku szkolnego jest zasadnicze przesławienie pracy organizacji młodzieżowej na zagadnienia dobrej nauki i zachowania się w szkole. Pamiętając listopadową naradę aktywów szkolnego ZMP z wielkim naciskiem uczyniła dobre postępy w nauce i kulturalne zachowanie się organizacyjnym, obowią-

kiem uczniów. Dzięki takiemu postawieniu roli organizacji młodzieżowej stała się możliwa skuteczna walka z chuligańskimi wybrakami części młodzieży. ZMP w walce tej nie ograniczała się do negatywnego potępienia bikiarzy, lecz także inicjowała i organizowała atrakcyjne zajęcia, które by pociągały i absorbowaly młodzież chroniąc ją od zubożnych wpływów.

Pięknym przykładem takiego wychowania przez stawianie konkretnych zadań może być praca organizacji ZMP-owskiej w Państwie Zakładzie Wychowawczym w Grodkowie (Dolny Śląsk). W szkole tej — jak pisze kol. Jan Paciok — ZMP zorganizowała przy pomocy stolarskiej, malarskiej i ogrodniczej młodzieży ZMP-owską z brzoławy stolarskiej. Młodzież ZMP-owska z brzoławy stolarskiej pokryła dachem spalony pawilon i wykonała szereg pomocy naukowych dla szkoły. Brygada malarska wyremontowała i odmalowała samodzielnie kuchnię. Brygada ogrodnicza zorganizowała i prowadziła ogródki, z której zebrała już pierwsze plony ogórków i pomidorów. Wydawało się, że są to osiągnięcia natury wyłącznie materialnej, jednak praktyka wykazała, że prace te wywołały wielkie zmiany w psychice często zaniedbanych, zwanych „wykojeńkami”, wychowanków zakładu. Usługi zupełnie nagminnie przedtem utożacz z zakładu, znikła plaga drobnych kradzieży i złośliwego niszczenia sprzętu. Młodzież trudna i zaniebawiona, dzięki mądrej organizacji pracy przez organizację zelpomowską i wychowawców w procesie przywiązała się do swego zakładu, nauczyła się szanować dobro społeczne oraz plony pracy innych ludzi.

ZAPRAWIAĆ MŁODZIEŻ DO PRACY SPOŁECZNIE UŻYTECZNEJ

Zmobilizowanie młodzieży do pracy społecznie użytecznej nie jest rzeczą trudną. Świadczy o tym wielkie osiągnięcia organizacji młodzieżowych na tym polu w ub. roku szkolnym. Jeśli — jak pisze kol. F. Nowak z Międzyrzecza — harcerze ze szkół w Brodach (pow. Żary) potrafili zebrać 12 tysięcy kg złomu i 300 kg metali kolorowych, w Lublinie — 15 tys. kg złomu, w Zabornie — 14 tys. kg złomu itd., to można uznać, że młodzież harcerska tych szkół poważnie traktuje swą pracę społecznie użyteczną i docenia zbiórki złomu dla realizacji Planu 6-letniego. Tym dziwniejszy wydaje się fakt, że w Szkole nr 2 w Zielonej Górze, która jest o wiele bardziej liczna, nie zabrano ani jednego kilograma złomu — świadczy to o tym, że nauczyciele tej szkoły nie docenili gospodarczego i wychowawczego znaczenia z akcji zbiórki złomu i nie zachęcali młodzieży do podjęcia pracy społecznie użytecznej.

Piękny przykład właściwego stosunku do pracy społecznie użytecznej dali ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana Szkoły dla Pracujących nr 1 w Włocławku, którzy własnym staraniem przy pomocy zaoszczędzonych we własnych zakładach pracy materiałów przeprowadzili remont Szkoły Podstawowej nr 9 oddalając przy tym izby lekcyjne, reperując dachy, zamki i ławki szkolne. W ten sposób ZMP-owcy ci wydatnie pomogli w przygotowaniu bazy materialnej do nowego roku szkolnego.

Przykłady pięknej pracy społecznie użytecznej ZMP-owców i harcerzy są bardzo liczne. Tak np. w Popowie Toruńskim młodzież wyniszczyła chwasty w majątku uniwersyteckim w Konieczynie, przy czym zastosowała w tej pracy współzawodnictwo zespołowe. Harcerze ze wsi Wielgie Ogrodniki wykonali dla miejscowego przedszkola 50 zabawek wydlatnie wspomagając wyposażenie przedszkola. Poważnym osiągnięciem może się poszczycić także organizacja ZMP-owska Technikum Gastronomicznego w Pile, która — jak pisze kol. M. Kornowski — przepracowała 3200 godzin przy sadzeniu lasów oraz 360 godzin w ogrodku przyszłolnym. Praca ta rozwinięła w młodzieży miłość do ojczystej przyrody, nauczyła szanować las jako dobro społeczne.

ŁĄCZNOŚĆ MIASTA ZE WSIA

Organizacje młodzieżowe mają piękne pole do działania w dziedzinie zbliżenia miasta do wsi, niwelowania przepaści dzielącej mieszkańców wsi od mieszkańców miasta. Liczne są wyjazdy młodzieżowych zespołów artystycznych do wsi, spółdzielni produkcyjnych i PGR. Tak np. młodzież Liceum Pedagogicznego w Olsztynie wyjechała do wsi Jurki ze sztaką Lubinową pt. „Śnieżek”, gorąco i serdecznie witała młodych artystów ludność wiejska spragniona gościnie i kulturalnej rozrywki. Podobnie harcerze ze Szkoły nr 1 w Wolbromiu zorganizowali we wsi spółdzielczą Łobzów starannie przygotowano ognisko harcerskie. Na tym ognisku mieszkańcy wsi nie tylko oglądali weso-

pokazy i słuchali pieśni harcerskich, lecz również dowiedzieli się o celach i zadaniach przygotowywanego Złotu Młodych Przewodników. Takie same wyjazdy artystyczne przedsięwzięły szkoły Świebodzina, Gorzowa i Koźuchowa w woj. zielonogórskim.

Trzeba jednak stwierdzić, że zbyt często jeszcze wyjazdy ekip młodzieżowych na wieś mają charakter sporadyczny „odświętnych” wypraw. Rzadko tylko stwierdza się stały kontakt jakichś szkół ze wsi produkcyjną czy PGR, jak to ma na przykład miejsce w Zabierzowie, pow. krakowskiemu, gdzie szkoła stale opiekuje się kulturalnym życiem pobliskiego PGR.

ZWIĘKSZYĆ POMOC NAUCZYCIELA

Praktyka ub. roku uczy, że młodzieży naszej o wiele łatwiej jest wykonać szereg często trudnych prac, niż je w celowy sposób i sprawnie zorganizować. Charakterystyczny pod tym względem jest list kol. Emilii Mandziuch z Mrozwowej Woli, pow. węgrowskiej, opisujący Powiatowy Zjazd Młodzieży Harcerskiej i ZMP-owskiej. „Zjazd miał się zakończyć imprezą artystyczną, która przygotowała młodzież ze szkół. Niestety nie odbyła się ona, a to dlatego, że program zjazdu był obmyślony i nie obliczony w czasie. Rozpoczęto zjazd o godz. 11, przerwa obiadowa została ogłoszona o godz. 15, w stółkach był tłok, młodzież musiała bardzo długo czekać na wydanie obiadu, rozdawanie posiłku było zupełnie nie zorganizowane. Większa część młodzieży musiała wyjechać bezpośrednio po obiedzie, gdyż odjeżdżały autobusy. Młodzież, która przyjechała z przygotowanymi imprezami, musiała wyjechać ze zjazdu rozgoryczona. Nikt jej imprez nie oglądał. To nie jest wychowawcze i należy tego rodzaju rzeczy unikać”.

Przykład ten wskazuje, jak poważne szkody może spowodować zła organizacja skądinąd dobrze i trafnie pomyślanych imprez młodzieżowych. Gdyby na opisywanym zjeździe nauczyciele dopomogli zarządcy powiatowemu ZMP w organizacji zjazdu, w przemysleniu programu i rozłożeniu go w czasie, podobny wypadek nie miałby miejsca. (mk)

1 doświadczeń szkoły radzieckiej

Najważniejsze zadanie wychowawcy klasowego

Wyniki pracy wychowawcy klasowego zależą w wielkiej mierze od umiejętności obserwowania i rozumienia indywidualnych właściwości dziecka. Zrozumieć dziecko — to w połowie rozwiązać zadanie jego wychowania. Stopień odpowiedzialności wychowawcy klasowego dlatego właśnie jest tak wielki, że błąd w poznawaniu ucznia prowadzi do błędów w jego wychowaniu, a „wychowywać trzeba tak, aby nie było ani jednego procentu braku, ani jednej zagubionej duszy” (A. Makarenko).

Wychowawca klasowy musi poznać każdego ucznia pod każdym względem. Przede wszystkim powinien dokładnie poznać jego dom rodzinny. Stosunki panujące między członkami rodziny, środki wychowawcze stosowane przez rodziców i starsze rodzeństwo, przywiązanie dziecka do domu, stopień obciążenia pracą, organizację jego wypoczynku — wszystkie te okoliczności musi znać wychowawca klasowy, gdyż wywierają one decydujący wpływ na kształtowanie charakteru dziecka, na jego zachowanie się i postępy w nauce.

Nauczyciele nieraz stwierdzają, że przy czyną zych wyników w nauce jest brak prawidłowego regulaminu życia dziecka w domu, np. nadmierne interesowanie się piłąk nożną, kinem lub nawet czytaniem książek. Nieraz przyczyną zych postępow w nauce jest nieumiejętne okazywanie pomocy dziecku w odrabianiu lekcji przez członków rodziny. Bywa i tak, że starsze rodzeństwo odrabia za ucznia jego zadanie domowe.

Wychowawca klasowy musi też poznać stan zdrowia swych uczniów. Nieznajomość tego powoduje nieporozumienia i krzywdzi dziecko. Oto np. uczennica jednej ze szkół obwodu tambowskiego pilnie przygotowywała lekcje w domu, a mimo to nieraz otrzymywała oceny niedostateczne, gdyż, wyzywana do odpowiedzi, milczała. Badanie lekarskie wykazało, że dziecko ma chore serce i trzeba dłuższą chwilę poczekać, aż się uspokoi i zacznie odpowiadać. Poinformowani przez wychowawcę nauczyciele dostosowali się do

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

JEDNYM z ognisk, wokół których krystalizują się przeciwieństwa między mocarstwami imperialistycznymi, jest Bliski Wschód. O tym to zagadnieniu mówił towarzyszący Blerut na VII Plenum KC PZPR:

„Wskutek przeciwieństw na Bliskim Wschodzie i rozwoju ruchów narodowych nie udało się dotąd Amerykanom doprowadzić w tym niewątpliwie ważnym rejonie strategicznym ani do zrealizowania paktu Bliskiego Wschodu, ani do stworzenia jednolitego dowództwa Bliskiego Wschodu. Mimo szeregu baz w tym rejonie upragniona przez Amerykanów konsolidacja i tu nie następuje”.

KRYZYS EGIPSKI

WYRAZEM pogłębiania się kryzysu blisko — wschodniego jest sytuacja, jaka w ubiegłych dniach powstała w Egipcie i w Iranie. Imperialiści amerykańscy pragną ze wszystkich sił przeformować utworzenie organu pomocniczego wojennego spisku, zwanego paktem atlantyckim, w postaci komendy blisko-wschodniej. By tego dopiąć, konieczne dla nich było przeformowanie na stanowisko premiera Egiptu swego agenta. I oto ambasador amerykański w Egipcie, Caffery, puścił w ruch sieć swych szpiegów i agentów. Wy-padki potoczyły się w błyskawicznym tempie. 28 czerwca podał się do dymisji premier Hilaty Pasza, przedstawiciel orientacji przybrytyjskiej, który cztery miesiące swych rządów poświęcił próbom dogadania się z angielskimi imperialistami. Na jego miejsce król Egiptu, Faruk, powołał brata swej pierwszej żony, Siry Paszę. Ale i ten niedługo cieszył się premierostwem. Wobec wzrostu nastrojów opozycyjnych, nurtujących naród egipski, Faruk ponownie mianował premierem Hilaty Paszę, ciesząc się opinią człowieka silnej ręki.

W dziewięć godzin po mianowaniu Hilaty Paszy premierem, 23 lipca o północy, generał Mohamed Naguib dokonał zamachu stanu. Hilaty Pasza podał się do dymisji, a pod naciskiem zrewoltowanych kół oficerskich szefem rządu mianowano Ali Mahera Paszę. Oddziały generała Mohameda Naguiby zajęły pałac królewski i zmusiły Faruka do opuszczenia Egiptu w ciągu 6 godzin.

Oceniając sytuację, jaka powstała w Egipcie, nie wolno nam zapominać, że głównym reżyserem był ambasador amerykański w Kairze, Caffery. Angielski dziennik „Daily Worker” stwierdza, że dowódca zrewoltowanych wojsk „pozostaje w ścisłych stosunkach z ambasadą amerykańską”. Reakcyjna prasa amerykańska nie kryje swego zadowolnienia z przewrotu. Agenci i imperialiści pragną wyciągnąć wszystkie możliwe korzyści z wprowadzenia dyktatury wojskowej do Egiptu. Ale jest to jedna strona medalu.

Z drugiej bowiem strony — jak pisze „L’Humanité” — „niezależnie od swych prawdziwych intencji generał Nagui zmuszony jest w pewnej mierze uwzględnić wolę ludu. Wypuszczenie na wolność sekretarza ruchu egipskich obrońców pokoju Joussef Helmi, oraz wodza nacjonalistów, Radouane, stanowią poważne zwycięstwo ruchu narodowego. Bez wzglę-

du na rozwój przyszłych wypadków staje się oczywiste, że podstawą rozgrywania się wydarzeń jest wzrost ruchu narodowego i stała presja, wywierana na przywódców kraju, utrudniająca plany imperialistów amerykańskich”.

KLĘSKA IMPERIALISTÓW W IRANIE

DRUGIM punktem, który skupił uwagę wszystkich obserwatorów rozwoju sytuacji międzynarodowej w dniach ostatnich, były wydarzenia irańskie. Dzięki zdecydowanej postawie ludu irańskiego po potężnych manifestacjach w Teheranie przeprowadzono marionetkę imperialistów brytyjskich, premiera Ghamam es Sultaneha, który nie krył swych zamiarów dogadania się z Anglo-Iranian Oil Company, by ułatwić temu pozabawionemu już wpływów brytyjskiemu monopolowi naftowemu objęcie z powrotem kierownictwa nad eksploatacją ropy w zagłębieniach Południowego Iranu oraz kierownictwa rafinerii nafty w Abadan. Obalenie rządu Sultaneha jest wielkim zwycięstwem ludu irańskiego i zarazem poważną klęską imperialistów angielskich i amerykańskich. Jedną z przyczyn gazet reakcji amerykańskiej „New York Times” stwierdza otwarcie, że zjednoczony front narodu irańskiego, walczącego o całkowite wyzwolenie się spod wpływów imperialistycznych, obróci się wkrótce „przeciwko interesom amerykańskim w Iranie”. Ważnym momentem jest fakt, że Iran posiada wyjątkowo duże znaczenie strategiczne i imperializm amerykański traktuje ten kraj jako jedną z zasadniczych baz agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Naród irański pragnie trzymać się z dala od wszelkich agresywnych koalicji.

KLÓTNIE PARYSKIE

W PARYŻU zakończono konferencję sześciu ministrów spraw zagranicznych, która poświęcona była planowi Schumana. Plan ten powstał z amerykańskiego natchnienia dla interesów sojuszu amerykańsko-hitlerowskiego pod firmą francuskiego ministra spraw zagranicznych. Celem stworzenia tego olbrzymiego koncernu stali i węgla, który by zarządzał produkcją roczną sześciu państw zachodnio-europejskich, wynoszącą 230 milionów ton węgla i 38 milionów ton stali rocznie, jest podporządkowanie gospodarki zachodniej Europy, celom amerykańskich zbiorów.

Konferencja paryska ujawniła bezmiar sprzeczności nurtujących państwa uczestniczące w planie Schumana. Na konferencji miano uzgodnić np. sprawę siedziby władz koncernu schumanowskiego. Przewidywano wybór Saarbrücken. W ten sposób Zagłębie Saary miało zostać „zeuropeizowane”, miało stać się terenem formalnie nie podlegającym ani wpływom rządu francuskiego, ani rządu w Bonn, lecz siedzibą „podradarodowej europejskiej organizacji gospodarczej”. Tymczasem Adenauer, którego apetyt wzrasta w trakcie jedzenia, sprzeciwił się tej koncepcji. Na konferencji powstało nieopisane zamieszanie. Nie osiągnięto porozumienia. Odroczono jedynie rozstrzygnięcie tego zagadnienia do 15 września. M. PREIS

O czynny udział nauczycieli w opracowywaniu programów nauczania

Podobnie jak robotnik w fabryce czuje się dziś jej współgospodarzem i troszczy się o wszystko, co dotyczy jakości produkcji, tak samo nauczyciel w Polsce Ludowej jako współgospodarz szkoły troszczy się i dba o podniesienie jej poziomu. Jako twórczy racjonalizator walczy o lepsze wyniki nauczania. Dlatego też nie może być dla niego obojętna sprawa programu, jednego z głównych narzędzi jego pracy. Siega on do niego i posługuje się nim stale. Program obejmuje treść, zakres i układ materiału przerabianego w szkole, przewiduje czas i okresy wyników, do których należy dojść. Programy obowiązujące zawierają wprawdzie istotne elementy przebudowy naszego życia i są wynikiem wysiłków i walk z niezdrowymi tradycjami, niektóre z nich jednak nie odpowiadają już obecnemu etapowi naszego rozwoju, wymagają zmian i uzupełnień.

Program nasz powinien być sprawdzony pod kątem nowych potrzeb, nowych elementów wynikających z rozwoju naszego życia. Programy obecnie obowiązujące są to „projekty” programów. Przed ich ostatecznym ustaleniem należy poddać je gruntownej analizie.

Państwowy Ośrodek Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych przystępuje do pracy badawczej nad przydatnością programów wszystkich przedmiotów w szkołach ogólnokształcących, liceach pedagogicznych i liceach dla wychowawczyń przedszkoli. Programy będą poddane analizie od strony naukowej i dydaktycznej. Wartość programu można najlepiej sprawdzić na warsztacie szkolnym, w codziennej pracy, w zetknięciu z uczniem.

Korzystając z programu nauczyciel ma możliwość stwierdzić jego walory i błędy. Dlatego konieczne jest włączenie się do świadczonych nauczycieli do prac badawczych nad programem, jak to zrobili już aktywiści-biologowie: kol. Budzyński, nauczyciel szkoły ogólnokształcącej st. lic. w Nowym Sączu, kol. Kalusowa, nauczycielka szkoły podstawowej w Poznaniu, kol. Zajac, nauczyciel liceum pedagogicznego w Pszemyń, kol. Zielinska, nauczycielka szkoły ogólnokształcącej w Łodzi, i inni.

Co należy poddać krytyce w programie, pod jakim kątem analizować jego wartość?

Przed wszystkim należy zbadać, czy

dobór treści i jej układ są zgodne z celami ogólnymi wymienionymi we wstępnych uwagach programu, a w szczególności:

1. czy doprowadzają do opanowania przez ucznia zasad światopoglądu naukowego; przy krytycznym nastawieniu nauczyciela do programu wypływa linia tworzenia się pojęć w procesie myślenia i na-

na sąsiedzi uwagi na temat słuszności tej linii, która ma doprowadzić do wyrobienia światopoglądu naukowego młodzieży;

2. czy w należyłym stopniu uwzględniono w programie momenty upraktycznienia wiadomości, powiązania ich z pro-

EUGENIA TREMBALOWICZ

(Na podstawie „Uczcielskiej gazety” nr 52 z dnia 28.VI. oprac. i. b.)

Tam gdzie dzieci rządzą się same

W dniu 4.VII.1952 r. w pięknie położonej nad Zalewem Szczecińskim miejscowości Podgrodzie zostało otwarte pierwsze w Polsce Miasteczko Dziecięce dla 1000 dzieci z całej Polski. Miasteczko budowane zostało na wzór radzieckiego Miasta Pionierów w Artek.

Miasteczko składa się z 4 dzielnic, w których rządy sprawują dzielnicowe rady narodowe. Całością życia i pracy Miasteczka kieruje Rada Narodowa Miasteczka. Życie Miasteczka jest zorganizowane i przebiega według szczegółowego planu opracowanego przez kierownictwo Miasteczka. Praca mieszkańców Miasteczka obejmuje następujące służby i zajęcia: kolejka, milicja porządkowa, straż morską, służba gospodarcza, służba zdrowia, Dom Młodego Technika (pracownia lotniczo-szkutnicza, modelarstwa przemysłowego, energetyczna, plastyczna), pracownia choreografii, śpiewu, przyrodniczo-krajoznawcza, sekcja kolarsko-techniczna, wychowania fizycznego i Wesołe Miasteczko.

Miasteczko posiada własny kinoteatr dla 350 widzów, w którym odbywają się przedstawienia filmowe i teatralne oraz występy dziecięcych zespołów tanecznych i śpiewaczych.

Największą atrakcją Miasteczka stanowi kolejka o trasie długości 3,5 km, przebiegająca wokół Miasteczka. Kolej posiada budynek dworcowy, przystanki i bocznice. Najlepszym maszynistą jest w tej chwili Waldek Borkiewicz, uczeń kl. VII ze Szczecina. Wielkim powodzeniem cieszą się zajęcia w Domu Młodego Technika, którymi, jak stwierdzają inżynierzy, duże zainteresowanie wykazują dziewczęta. Ogromnym zainteresowaniem cieszy się służba w milicji porządkowej, którą sprawują zarówno dziewczęta, jak i chłopcy, i w pełni rozumienia wykonują swe obowiązki ucząc mieszkańców Miasteczka prawidłowego chodzenia po mieście, a nie podporządkowania się przepisom, zarówno dzieciom jak i starszym, wypisując mandaty karne.

Straż morską ma za zadanie rozłoczenie opieki nad plażą i płytkim odcinkiem Zalewu pełnią swą służbę w marynarskich strojach na specjalnych łodziach. Miejsce do kąpiel, z którego korzystają mieszkańcy Miasteczka, bardzo przytłaczają i zabezpieczone, daje im dużo radości i możliwości kąpiel oraz plażowania. Duży stadion sportowy z trybuną dla kilkuset widzów oraz doskonale wyposażenie w sprzęt gimnastyczny i sportowy pozwalają miłośnikom sportu i w. f. na ćwiczenia, zawody i zdobywanie odznaki BSPO.

Służbę zdrowia pełni w Miasteczku 5 lekarzy, 2 dentystów oraz 11 higienistek-pielęgniarek.

1000 dzieci „obywateli” Miasteczka zorganizowanych jest w 36 grupach wychowawczych, które prowadzi nauczyciele i wychowawcy, aktywiści ZMP-owcy. Każda grupa wychowawcza (zastęp) zamieszkuje specjalny domek położony przy jednej z ulic Miasteczka. Dziecięce domki stanowią jedną dzielnicę. W każdej dzielnicy znajduje się specjalny budynek posiadający własną kuchnię, jadalnię i świetlicę. Rada Narodowa Miasteczka dokona w najbliższych dniach ustalenia nazw ulic i placów. Młodzi obywatele zapoznają się z życiem i działalnością bohaterów walki o postęp i sprawiedliwość, aby nadać ulicom i dzielnicom nazwiska najlepszych wojowników, bohaterów narodowych, działaczy rewolucyjnych.

Wszystkie funkcje kierowników dzielnic, wychowawców i instruktorów zostały obsadzone przez doświadczonych pedagogów. W każdej dzielnicy są specjaliści instruktorzy w. f., zajęć kult.-oświatowych, prac w kołach zainteresowań, technicznych, artystycznych itp. Całością życia i pracy Miasteczka kieruje zespół doświadczonych pedagogów i dobrych organizatorów administracyjnych.

Komórką doradczą kierownictwa jest Ośrodek Metodyczny złożony z kierowni-

ków sekcji wychowania na placówkach opieki nad dzieckiem woj. ośrodków dosk. kadr oświatowych, którzy prowadzą badania pedagogiczne nad metodami pracy w Miasteczku. Materiały zebrane w czasie tych badań zostaną w najbliższej przyszłości opublikowane dla podzielenia się z dorobkiem pedagogicznym pierwszego Miasteczka Dziecięcego w Polsce.

Mieszkańcy Miasteczka na przykładzie własnej Rady Narodowej i jej organów zapoznają się ze strukturą i pracą rad narodowych, oręza władzy ludowej.

Nowa Rada Narodowa Miasteczka, wybrana w dniu 16.VII przystąpiła już do pracy. Przewodniczącym pierwszego w Polsce Rady Narodowej Miasteczka Dziecięcego został Prestal Wiadysław, 13-letni uczeń klasy VIII z Nowego Miasta, woj. Olsztyńskiego. Prestal jest przodownikiem nauki, poza tym jest przewodniczącym rady drużyny w swej szkole. W przemówieniu, jakie wygłosił w czasie pierwszego posiedzenia nowej Rady Narodowej, powiedział: „Nie zawiedziemy nadziei, jaką w nas pokłada Polska Ludowa. Nasze Miasteczko Dziecięce musi należeć do przodujących miast w Polsce. Będziemy szli śladami naszych przysięg, koleżów z Artek”.

Jednym z wiceprzewodniczących Rady Narodowej Miasteczka jest Vekete Janus, przodownik nauki z Budapesztu, przedstawiciel grupy dzieci węgierskich, która także mieszka w Miasteczku.

W najbliższych dniach nowa Rada Narodowa Miasteczka złoży wizytę Radzie Narodowej miasta Szczecina, aby zapoznać się dokładnie z pracą Rady Narodowej, a tym samym lepiej kierować życiem swego Miasteczka.

Radość dziecka, tego dziecka, dla którego Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stworzyła nowe, nieznane dotąd perspektywy rozwoju, znalazła w Miasteczku Dziecięcym w Podgrodziu swój piękny wyraz.

K. CZAJKOWSKI

II Konkurs „Głosu Nauczycielskiego”

Co sędzę o tegorocznych egzaminach w szkołach ogólnokształcących

Właściwa organizacja tegorocznych egzaminów nastąpiła nieco za późno. Zdeorientowane nauczycielstwo poczęło tu i ówdzie na własną rękę kombinować, jak należy przystąpić do tej odpowiedzialnej pracy, jaki materiał nauczania powtórzyć, czy także z poprzednich lat nauki. Debatowano nad tym gorąco w ośrodkach metodycznych i na specjalnej naradzie zwołanej przez podinspektora szkolnego. Inicjatywy przyszłych egzaminatorów pozostawiono przygotowanie pytań do egzaminu, czy to drogą pracy zespołowej, czy indywidualnie.

Wątpliwości zostały usunięte przez ukazanie się dokładnej i jasnej instrukcji. Wtedy to w warsztacie szkolnym zwracając wyrażoną pracę. Zwołano zebranie rodziców uczniów klas siódmych (mieliśmy dwa oddziały), na którym omówiono instrukcję w sprawie egzaminów. Do rodziców skierowano serdeczny apel o zapewnienie swym synom jak najlepszych warunków do przygotowania się do egzaminu końcowego.

Jeżeli chodzi o powtarzanie materiału naukowego, to nauczycielstwo zobowiązało się prowadzić dodatkowe lekcje ze słabszymi zespołami uczniów w takiej porze, by nie zamać biegu nauki w szkole. Ta forma powtarzania okazała się celowa i skuteczna, młodzież odczuła powagę czekających ją egzaminów. Oczywiście uczyć starali się wytworzyć atmosferę spokoju i opanowania, pokonywania trudności i nieśmiałości. Na egzamin pisemny przeznaczono 3 dni, na ustny — 4 dni; młodzież, w liczbie 67 uczniów, podzielono do tego ostatniego do grupy po 16 — 18 osób.

Stworzono 2 komisje 3-osobowe z udziałem przedstawicieli komitetu rodzicielskiego. W okresie samych egzaminów

musiała kuleć nauka w innych klasach, ponieważ niektórzy nauczyciele byli zajęci młodzieżą zdającą.

Jeżeli chodzi o sam wynik egzaminu pisemnego, był on prawie pomyślny, bowiem na 67 zdających stopień niedostateczny z dyktanda uzyskało 5 uczniów, z wypracowania polskiego — 6, z wypracowania z matematyki — 4. Nasuwa się przy tym uwaga, że należało — moim zdaniem — pokazać uczniom pion ich pracy pisemnej (np. po egzaminach ustnych), a nawet przeprowadzić korektę z tych prac w zeszytach domowych, choćby dla zaspokojenia prostej ciekawości dzieci. Tego jednak nie zrobiono, bo „nie było o tym wzmianki w urzędowej instrukcji”.

Egzamin ustny z matematyki wypadł nawet ogólnie lepiej, niż przypuszczano; z języka polskiego dość dobrze, z nauki o Polsce i świecie współczesnym zupełnie dobrze. Na 67 uczniów nie złożyło egzaminu 6. U niektórych chłopców wyczuwało się wyraźną treść, szczególnie u nieśmiały. Prawie u wszystkich uczniów dał się zauważyć brak dłuższych i samodzielnych wypowiedzi. Nieraz niepotrzebnie chłopcy czekali na aprobatę nauczyciela lub pomocnicze pytania. W tym też kierunku należy popracować w przyszłym roku szkolnym, ośmielić i zachęcić młodzież do dłuższego wypowiadania się.

Duży wpływ tegorocznych egzaminów dał się zauważyć w życiu szkoły, gdyż zmobilizowały one uczniów do rzetelnego powtórzenia materiału nauczania, do staranniejzego przygotowywania ćwiczeń piśmiennych, do lepszej frekwencji. Uprzytomnił uczniom klasy szóste, co czeka ich za rok, zmusiły egzaminatorów do maksimum wysiłku.

Znaczenie całej akcji jest duże i wartościowe, jednak nasuwają się mi pewne myśli na temat niedociągnięć.

W jakim stopniu pomyślny wynik egzaminu decydujący wniósł o promocji ucznia, jeżeli np. grozi temu uczniowi stopień niedostateczny z 2 — 3 — 4 nawet przedmiotów nie podlegających egzaminom? Chłopiec włożył w egzamin duży wysiłek, a tu by tak klasy siódmej nie ukończył. Trzeba by tę sprawę urzędowo przewidzieć i unormować.

Jakie sankcje zastosować do ucznia, który nie zgłosił się do egzaminu np. z jednego przedmiotu, tłumacząc się dopiero po 3 dniach ostrym bólem zębów i wizytą u dentysty; albo co zrobić z uczniem, który nie przystąpił do egzaminu np. z matematyki, a pomyślnie zdał z jęz.

polskiego i nauki o Polsce i nawet nie próbował usprawiedliwić się z tego kroku?

Takie i tym podobne wypadki jak równie inne doświadczania znajdują zapewne odbicie w objaśnieniach do instrukcji egzaminowej, którą władze szkolne wydają w przyszłym roku.

O to bołaczka zasadnicza: Po co przeprowadzamy egzaminy i wkładamy w to wiele trudu, skoro ci sami uczniowie podawani bywają znowu egzaminowi z tych samych przedmiotów przy zapisywaniu się do niektórych szkół zawodowych?

Często zdarza się, że uczeń nasz do brze zdał z danego przedmiotu egzamin przed komisją, natomiast przy wstępnym egzaminie otrzymał od egzaminującego (nie od komisji) stopień niedostateczny.

Albo nasze egzaminy mają jakąś wartość i dają pewną gwarancję, w takim razie należy zaniechać wstępnych egzaminów powtórnich z tychże samych przedmiotów, albo proceder ten podważyć musi w wysokim stopniu autorytet naszych komisji egzaminacyjnych.

Może to tylko w tym roku wystąpiło takie zjawisko, że wielu uczniów zdających tylko 80. Zatem i dobrzy uczniowie otrzymali stopień niedostateczny, by łatwiej wytłumaczyć odmowę nieprzyjęcia. Jest to oczywisty dowód, że szkoły nie przejęły się ważnością sprawy budzenia u młodzieży zainteresowań do różnych zawodów, szczególnie takich, których rozwój wymaga nasz plan gospodarczy. Zaś stanowisko kierownictwa owego technikum nie jest godne pochwały.

System ten wywołuje wśród uczniów, ich rodziców i nauczycieli prawdziwe rozgorczenie, utratę wiary w obiektywizm i bezstronność, wystawia na szwank aparat organizacyjny naszych szkół podstawowych, z których wiele stoi na wysokim poziomie.

Jestem nauczycielem doświadczonym, długoletnim, pilnie studiuję prasę pedagogiczną, pragnęłbym, aby w naszym szkolnictwie było coraz lepiej, aby wiele zagadnień było skoordynowanych i zabezpieczało się z sobą, aby nie było tych skomplikowanych wątpliwości, jak to się dało zauważyć w tegorocznym sposobie przeprowadzania egzaminów.

GODELO „JUBILAT”

Co daje szkole i nauczycielowi współpraca z branżowymi związkami zawodowymi

ZNP na równi z innymi związkami zawodowymi wchodzi w skład wielkiej rodziny związkowej, zrzeszenia związków zawodowych w Polsce. Fakt ten jednak, przynajmniej dotychczas, nie zawsze znajduje odzwierciedlenie w kontaktach wzajemnych, jakie powinny istnieć między poszczególnymi związkami.

Współpraca między nimi winna rozwijać się ze względu na konkretne potrzeby i korzyści, jakie może przynieść. Kontakt nauczyciela z robotnikiem nawiazany jest w różnych postaciach i przy wielu okazjach, łączność ogniw związkowych jest jednak bardzo słaba. A przecież nasze organizacje mogłyby przejąć wiele doświadczeń od organizacji związkowych zakładów produkcyjnych, podnosząc na wyższy poziom swoją pracę.

Współpraca ta pomoże również w realizacji konkretnych zadań szkoły. Z całą pewnością nie uda się osiągnąć wychowawczych i dydaktycznych celów szkoły bez zharmonizowania i ciągłości oddziaływań zakładu nauczania i domu, nauczyciela i rodziców. Problem pedagogizacji rodziców ma znaczenie zasadnicze dla przebiegu i wyników naszej pracy. Komitety rodzicielskie i opiekuńcze są jakby ośrodkami pedagogizacji. Szczególnie wielką jest potrzeba współpracy ze związkami branżowymi przy organizowaniu i kierowaniu działalnością komitetów opiekuńczych.

Komitety rodzicielskie składają się z reguły z członków różnych związków zawodowych, pracowników różnych zakładów pracy — nawiązanie łączności z ma-

cierzystą organizacją związkową będzie w tym wypadku często utrudnione; zgodnie z założeniami komitetów opiekuńczych opiekę nad szkołą sprawować ma załoga danego zakładu pracy, a więc członkowie tego samego związku zawodowego. Obie instytucje: komitet rodzicielski i komitet opiekuńczy, wyznaczają etapy tej samej drogi — od pedagogizacji rodziców do pedagogizacji całego społeczeństwa; od oddziaływań wychowawczych w stosunku do własnych dzieci do takich oddziaływań w każdej sytuacji i przy każdej okazji.

Ogólne zebrania w fabrykach, świetlicach i klubach fabrycznych, poświęcone sprawom wychowania dzieci i młodzieży, muszą doprowadzić do wzmożenia wpływów wychowawczych. Niejednemu z robotników po wysłuchaniu odczytu zacznie re-agować spotykając chłopca, który czeplą się tramwajów, pali papierosy, ucieka ze szkoły i którego pragnie zdemoralizować wróg klasowy.

Na ostatnim Plenum ZG ZNP sekretarz CRZZ tow. Kratko, wskazując na znaczenie pracy wychowawczej wśród młodzieży, przytaczał szereg przykładów bardzo pozytywnych wyników spotkań młodzieży z przodownikami pracy, racjonalizatorami, uczestnikami walk rewolucyjnych, strajków.

Niedobrze jest, że problematyka szkoły, nauczania i wychowania poruszana jest prawie wyłącznie na łamach fachowych czasopism nauczycielskich. Nasze ZOZ powinny zorganizować systematyczną obsługę czasopism związków branżowych w tym zakresie. One są winne temu, że

„Górniki” i „Życie Włókienicze”, „Metalowiec” i „Budowlani”, „Robotnik Rolny” i „Sygnały”, „Łączność” i „Głos Pracy” nie zamieszczają prawie wcale materiałów na temat pracy komitetów opiekuńczych czy problematyki wychowawczej oddziałów starszego pokolenia.

Ważne w życiu szkoły wydarzenia: początek roku szkolnego, egzaminy promocyjne, egzaminy dojrzałości powinny być także wydarzeniami w życiu najbliższego opiekuńczego zakładu pracy. Plan pracy ZOZ w szkole powinien zawierać konkretne dyrektywy co do wzajemnych kontaktów — podobnie jak plan pracy ZOZ fabryki czy PGR.

Niektóre ZOZ stoją w obliczu jeszcze innych zagadnień. ZOZ w Polskiej Akademii Umiejętności stwierdziła np. szereg przypadków wandalizmu w stosunku do eksponatów Muzeum Przyrodniczego, znane są przypadki bezmyślnego niszczenia przyrody. W porozumieniu z ZOZ zakładów produkcyjnych inicjuje się akcję prelekcji na temat ochrony przyrody, kształtuje się świadomość pracowników tych zakładów, czynią ich aktywnymi reprezentantami idei poszanowania skarbów naszej przyrody, zabytków muzealnych etc.

ZOZ Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego stwierdziła, że słabe wyniki studiów grupy uczestników studium zaocznego niektórych naszych uczelni są wynikiem niedostatecznej opieki nad studentami ze strony zakładów pracy. W związku z tym pewne uczelnie zorganizowały specjalne trojki związkowe, które miały za zadanie nawiązać łączność z radami zakładowymi przedsiębiorstw i instytucji i w odpowiedni sposób ukształtować ich postawę w stosunku do pracowników studiujących.

Uchwała Prezydium Rządu, ustalająca zasady odbywania praktyk wakacyjnych przez studentów, stwarza dalszą konieczność współpracy ze związkami zawodowymi. Praktyki odbywać się będą na podstawie umów, zawieranych między uczelniami a zakładami pracy. Umowa taka zobowiązuje zakłady pracy do zapewnienia młodzieży bezpłatnego zakwaterowania i odpłatnego wyżywienia, do realizacji ustalonego przez uczelnię programu praktyki. Trudno sobie wyobrazić wykonanie takich zobowiązań bez udziału rady zakładowej, natomiast widzimy korzyści, jakie wynikają z kontaktu ZOZ wyższej uczelni z radą zakładową.

ZNP podjął się kierownictwa współzawodnictwem w przygotowaniu nowego roku szkolnego. Rezultaty tej akcji zależne są od wielu ogniw produkcyjnych, od wielu aktywnych ludzi w zakładach pracy. Wszyscy oni są członkami związków zawodowych, do wszystkich można do-trzeć poprzez organizację zawodową, zachęcić, zmobilizować, skłonić do zwiększenia wysiłku. Sieć łączności między organizacjami związkowymi może spełnić poważną rolę w kształtowaniu postawy robotników, zatrudnionych przy budowie szkół lub ich remontach.

ZOZ naszych szkół powinny w sposób zorganizowany włączyć się do ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji pracy. Nauczyciele szkół zawodowych i innych mogą spełniać wiele funkcji w zakresie organizacji, opieki teoretycznej i pomocy dla racjonalizatorów. Należy przemysleć sprawę utworzenia klubów techniki i racjonalizacji na terenie szkół i nawiązać łączność z klubami techniki w zakładach produkcyjnych.

Przytoczone przykłady nie wyczerpują zagadnienia współpracy ze związkami zawodowymi. Formy tej współpracy mogą być jak najbardziej różnorodne — rezultaty będą zawsze korzystne. Bardzo dobrze się stało, że aktywiści ZNP odbywają przeszkolenie związkowe w wojewódzkich szkołach związków zawodowych razem z aktywistami związków zawodowych, razem z aktywistami związków produkcyjnych, zapoznają się z problematyką ich pracy, rozszerzają zakres swych wiadomości; w czasie kilkumiesięcznej

wspólnej pracy zadzierzgnięte zostały więzy przyjaźni i szacunku. Należy przypuszczać, że następstwem tego będzie stałe i systematyczne pogłębianie współpracy naszych ogniw terenowych ze związkami branżowymi.

Dr KAZIMIERZ KĄKOL
Łódź

Literatura piękna pomaga w samokształceniu

W twórczości wielkich pisarzy odzwierciedla się życie ludzkie w całym jego skomplikowanym powiązaniu społecznym. Pisarz nie tworzy w próżni społecznej, całą jego twórczość uwarunkowana jest jego doświadczeniem społecznym, jego klasowością. Każde prawdziwe dzieło sztuki zawiera wiedzę pisarza o świecie i ludziach ma duże wartości poznawcze. Na te wartości literatury zwracali uwagę Marks i Engels, Lenin i Stalin.

Józef Stalin nazwał pisarzy „inżynierami dusz ludzkich”, gdyż ich dzieła nie tylko ukazują rzeczywistość, ale poprzez obrazy artystyczne kształcą i wychowują człowieka, wychowują społeczeństwo. M. Gorki nazywał literaturę wiedzą o człowieku.

Dobrze skomponowany, napisany plastycznie pięknym językiem utwór, porusza wyobraźnię i uczucia, pociąga, uczy kochać i nienawidzić, zmusza do wyboru wzoru bohatera, wywołuje chęć naśladowania postaci podziwianych — jednym słowem, pomaga do wyrabiania silnej woli, która zawsze ma tendencję do wyrażania się w świadomym i aktywnym działaniu.

Te wartości literatury sprawiają, że może ona odegrać wielką rolę w kształceniu ideologicznym. Trzeba częściej sięgać po dzieła literackie, analizować je, omawiać i wyciągać wnioski. Szczególnie utwory napisane w duchu realizmu socjalistycznego mogą się stać pomocą w samokształceniu ideologicznym, zarówno w pracy indywidualnej jak zespołowej — na seminariach.

Lektura i analiza powieści Sergiusza Mstisławskiego — „Szpak, płak wiosenny”, pozwoli nam na omówienie następujących zagadnień: „Lenin jako twórca rewolucyjnej partii proletariatu rosyjskiego”; „Rola partii „Iskry” w kształtowaniu rewolucyjnej świadomości proletariatu rosyjskiego”; „Dola proletariatu rosyjskiego w latach 1901-1905”; „Państwo carskie jako aparat ucisku”; „Walka Lenina z ekonomizmem i mieniszewikami”; „Mikołaj Bauman jako działacz rewolucyjny”.

Zagadnienie doli proletariatu rosyjskiego i wzrostu jego uświadamienia klasowego w latach 1901-1905 omówić można na przykładzie słynnej powieści M. Gorkiego — „Matka”.

Powieść — pamiętnik Lucjana Rudnickiego pt. „Stare i nowe” może służyć jako ilustracja literacka do tematu: „Polski ruch robotniczy w latach 1886 — 1905”. W powieści znajdujemy obrazy przedstawiające rozwój przemysłu w Kongresówce, wędrowną chłopów do miast w poszukiwaniu chleba, dół chłopca i robotnika. Najciekawszą jednak sprawą w tej książce jest przemiana, jaka dokonywała się w duszy dziecka, a potem praktykanta murarskiego i stolarskiego, pod wpływem ideologii rewolucyjnej. To przejście od akceptacji istniejącego porządku społecznego, poprzez bunt wewnętrzny i załamania, aż na pozycję świadomej walki rewolucyjnej prowadzonej przez SDKPiL, ukazane na typowym przykładzie, świadczą, że klasa robotnicza Polski w tych latach zorganizowała się, okrzepła i stała się siłą zdolną do podjęcia walki z kapitalizmem.

Do tematu: „Partia bolszewików w okresie wojny imperialistycznej” — można znaleźć ogromny materiał ilustracyjny w literaturze radzieckiej. Nie wolno tu pominąć twórczości Włodzimierza Majakowskiego, którego wielki talent dojrzał w okresie Wielkiego Października. W jego poezji znalazły odbicie wszystkie zagadnienia Rewolucji: nienawiść do imperialistów i do zorganizowanej przez nich wojny, walka bolszewików o przekształcenie wojny imperialistycznej w wojnę sprawiedliwą o wyzwolenie społeczne, umiłowanie Rewolucji, klasy robotniczej i jej wódzów. Z wierszy Majakowskiego przebiega umiłowanie pierwszej na świecie republiki robotników i chłopów i wysiłek, jaki klasa robotnicza podjęła, aby nie tylko obalić carat, ale utrwalić władzę rad, rozbudować gospodarkę socjalistyczną w ZSRR.

Niebywale bohaterstwo i poświęcenie rosyjskiej klasy robotniczej walczącej o zwycięstwo Rewolucji znajdujemy w powieści Aleksieja Tolszaja pt. „Chleb”. Powieść obejmuje ten okres, o którym w krótkim kursie Historii WKP(b), na str. 258, powiedziano: „Rosja Radziecka została odcięta od swych głównych źródeł żywnościowych, surowcowych i opałowych. Ciężko było w tym okresie w Rosji Radzieckiej. Brak chleba. Brak było mięsa. Głód dręczył robotników. Robotnikom w Moskwie i Piotrogradzie wydawano po ósemce chleba na dwa dni. Były dni, kiedy wcale nie wydawano. Fabryki były nieczynne lub prawie nieczynne: brakło surowca, paliwa. Lecz klasa robotnicza nie traciła otuchy. Nie traciła otuchy partia bolszewików. Niesłychane trudności wytrzymała, jak niespożyta energia kryje w sobie klasa robotnicza i jak wielka, niezmierną jest siła autorytetu partii bolszewickiej”.

Wojna domowa i interwencja zbrojna państw obcych w latach 1918-1920 znalazła odbicie w wielu utworach pisarzy radzieckich. Wymienimy tu kilka pozycji, w których utrwalono wypadki i ludzi tych lat: Fiedajew — „Kłeska”; Fiedin — „Niezwyciężone lato”; Furmanow — „Czapajew”; Wejewołod Ivanow — „Opowiadania partyzanckie”; Mikołaj Ostrowski — „Jak hartowała się stal”; Mikołaj Ostrowski — „Zrodzeni z burzy”; Serafimowicz — „Żelazny pótok”; Szolochow — „Cichy Don”; Szolochow — „Opowiadania donieckie”; Aleksy Tolszaj — „Rok 1918” itp.

Do najbardziej znanych należy utwór M. Ostrowskiego — „Jak hartowała się stal” i M. Szolochowa — „Cichy Don”. We wszystkich wyżej wymienionych powieściach pisarze starają się dotrzeć do sedna pasjonującego zagadnienia: „Jakie są źródła zwycięstw Kraju Rad nad siłami zbrojnymi imperialistycznych najeźdźców i burżuazyjno-obszarniczej kontrrewolucji”. W plastycznych obrazach literackich ukazują mrok rewolucji, która utworzyła przed masami wszystkie drogi twórczego rozwoju. Pokazują, jak w gigantycznych zmaganiach nowego ze starym dojrzewa świadomość klasowa ludzi radzieckich, umiłowanie wolności, której synonimem stał się socjalizm. Pokazują wreszcie rolę organizatorską i kierowniczą partii bolszewickiej w tym największym w dziejach świata ruchu wyzwoleniczym mas.

W powieści Ostrowskiego „Jak hartowała się stal” wstrząsa czytelnika los młodego Pawła Korczagina, wyzyskiwanego

w przedsiębiorstwie kapitalistycznym. Przeżywa on wraz z Pawką narastanie rewolucji, dzięki której Korczagin stopniowo wyrasta na świadomego, zahartowanego w bojach bolszewika. Książka ta uwidatnia rolę partii bolszewickiej, walkę z kontrrewolucją i interwencją, umocnienie się władzy rewolucyjnej oraz zagadnienia patriotyzmu socjalistycznego i internacjonalizmu proletariackiego z jednej strony, a zdrady narodowej i kosmopolityzmu burżuazji — z drugiej. W powieści Mikołaja Ostrowskiego możemy znaleźć nie tylko elementy ofiarności i bohaterstwa bolszewików, ale i elementy nowej moralności komunistycznej.

Po rozgromieniu kontrrewolucji partia bolszewicka podejmuje dzieło budowy wielkiego przemysłu i uśpołecznienia gospodarki rolnej. Wysiłki klasy robotniczej wspiera literatura, która uczy i pomaga, walczy z oporami i sławi bohaterów pracy. Pisarz idzie w pierwszym szeregu budowniczych nowego społeczeństwa.

Dzięki literaturze pięknej ten bohater-ski okres walki o nowy ustrój, o nowego człowieka stanie się nam jeszcze bardziej bliski.

Do tych zagadnień jeszcze wrócimy.

WL JANCZEWSKI

Ogłoszenia drobne

Państwowy Dom Dziecka nr 1 w Elblągu przyjmie do pracy wychowawcę, intendenta i higienistę (mężczyzn). Dla samotnych zapewnień mieszkanie i wyżywienie w formie świadczeń w naturze.

Kol. Ludwika Sumarę, b. naucz. w powiecie Równym na Wołyniu poszukuje Aleksandra Botwińskiego, Kraków, ul. Marka 3.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Naucz. Polsk jest w posiadaniu dokumentów służbowych tow. Włhelmina Kuczyńskiego. Po odbiorze dokumentów należy się zgłosić do Wydziału Organizacyjno-instrukcyjnego ZG ZNP W-wa, ul. Spasowskiego 6/8.

Skradziono legitymację członkowską nr 11415 wystawioną przez Z. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego — Oddział Powiatowy w Wieluniu na nazwisko Mrowka Paraskiewia.

ZMARLI

Dnia 8 czerwca 1952 r. zmarł kol. Józef Moskal, kierownik Wydziału Oświaty PPRN i b. prezes ZNP w Kłuczborku.

Wydawca: I. W. „Nasza Księgarnia”. Redaguje Komitet. Redakcja: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Tel. 747-00-05, wewnętrzny red. 63, 32 55. Prenumerata kwartalna — 3.— zł, półroczna — 6.— zł, roczna 12.— zł.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” i wszystkich czasopism pedagogicznych przysyłają tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejskie i miejsca do dnia 15 każdego miesiąca na miesiąc następny i okresy dalsze.

* Redakcja rekwizytów nie zwraca. Składano i drukowano w Drukarni RSW „Prasa”. Warszawa, al. Jerozolimskie 125. Nakład 45.150 egz. gat. pap. gaz. format 84-42 cm. klasa VII. gaz., grm 50/52. Zam. 1991. — 26.VII.52 r. 3-B-23320

Dłaczego..

„Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Warszawie dotychczas nie udzieliła odpowiedzi na podanie złożone w kwietniu br. przez kol. D. i M. Węgrów, nauczycieli Szkoły Podstawowej w Białej Panieńskiej, pow. Konin — w sprawie przyjęcia ich na studium zaoczne filologii polskiej?”

„Ministerstwo Oświaty do dziś nie odpowiedziało kol. Teodorowi Wojciechowskiemu, kierownikowi Szkoły Podstawowej w Pogorzalej Wsi. pow. Malbork, na podanie złożone drogą służbową, w październiku 1951 r. w sprawie zaliczenia okresu wojennego do służby nauczycielskiej?”

Odpowiedzi Redakcji

Kol. M. Kowalska, Belchatów: ZUS w Warszawie zawiadomił nas, że zaopatrzenie emerytalne zostało Wam wysłane w dn. 18 czerwca i 24 czerwca br.

CZY INSTRUKTOR WYDZIAŁU OŚWIATY MOŻE STUDIOWAĆ NA PWSP

Kol. A. Kaczanowski, Aleksandrów Kujawski: Zapytanie, Kolego, czy możesz studiować na Studium Zaocznym PWSP będąc — po 7 latach nieprzerwanej pracy w szkole — instruktorem w Wydziale Oświaty PRN.

Na podstawie informacji uzyskanych w Ministerstwie Oświaty wyjaśniamy:

Studium Zaoczne przy Państwowym Wyższej Szkole Pedagogicznej przeznaczane jest zasadniczo dla czynnych nauczycieli. Mogą jednak być również kierowani na Studium nauczyciele zatrudnieni w administracji szkolnej, jeżeli mają wymagane kwalifikacje zawodowe i zamierzają z czasem wrócić do czynnej służby nauczycielskiej. Podanie i w takim wypadku musi być złożone drogą służbową, a poparcie go przez przełożonego władze szkolne jest zarazem dowodem, że

władze te zobowiązują się udzielać kandydatowi urlopów w terminach wyznaczonych na sesje naoczne w okresie ferii letnich i zimowych.

Wydział Oświaty Prez. WRN może podnieść takie prośby, jeżeli kandydat stoi na wysokim poziomie ideowo-politycznym, odznacza się aktywnością społeczną i zasługą na pomoc państwa w uzyskaniu pełnych kwalifikacji do nauczania w szkolnictwie średnim. W waszym wypadku sprawa zasługuje, jeśli spełnione są powyższe wymagania, na szczególne poparcie ze względu na kierunek zamierzonych przez Was studiów, pod warunkiem, że macie już pewne podstawowe wiadomości z języka rosyjskiego.

JAKIE GRUPY UPOSAŻENIOWE PRZYSŁUGUJĄ NAUCZYCIELOM

Pyta o to kol. S. L. — Czeladź. Informujemy:

Nauczycielowi o pełnych kwalifikacjach zawodowych posiadającym WKN przysługuje uposażenie grupy 2 po 24 latach służby.

Nauczycielowi szkoły podstawowej posiadającemu pełne kwalifikacje zawodowe przysługuje: po 15 latach służby — 3 grupa, po 27 latach służby — 2 grupa (Rozp. R. M. z dn. 10.I.1951 r., Dz. U. nr 7, poz. 58).</